

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego Nr 6
Telefon Nr 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 180

Bracia Adamowicze wylądowali pod Paryżem

Nie przylecieli do Warszawy, gdyż zabrakło im benzyny

WEDŁUG WIADOMOŚCI OTRZYMANYCH PRZEZ NAS WIECZOREM Z PARYŻA, BRACIA ADAMOWICZE O GODZ. 15-EJ MIN. 20 WYLĄDOWALI W MIEJSCOWOŚCI SAINT ANDRE, DEP. ORNE WE FRANCJI PRZERWA W LOGIE NASTĄPIŁA WSKUTEK WYCZERPIANIA BENZYNY.

DZIŚ BRACIA ADAMOWICZE ODLECA DO PARYŻA, ŁADUJĄC NA LOTNISKU W LE BOURGET, GDZIE POWITANI BĘDĄ MIENIEM RZĄDU POLSKIEGO PRZEZ AMBASADORA CHŁAPOWSKIEGO ORAZ WŁADZĘ FRANCUSKIE.

W ciągu soboty Warszawa wraz z całą Polską od samego rana na przeżywała ciężkie chwile oczekiwania i niepokoju.

Do godziny 3-ej po południu brak było wszelkich wiadomości o Polakach - lotnikach, braciach Adamowiczach.

Według obliczeń Adamowicze powinni byli lądować już najpóźniej od 8-ej rano nad Europą. Niestety, do południa nie otrzymano żadnych meldunków, świadczących o przelocie biało - czerwono - niebieskiego samolotu „City of Warsaw” Adamowiczów.

Przelotu przez Atlantyk z Nowej Fundlandji do Irlandji, biorąc pod uwagę właściwości samolotu braci Adamowiczów oraz jego obciążenia — powinni oni być dokonani do godz. 6-ej rano. Lot z Irlandji do Warszawy określony został na godziny przedwieczorne.

Niestety, miały ciężkie godziny, a wiadomości o lotnikach nie nadchodziły.

Adamowicze posiadali zapas benzyny na 40 godzin lotu, a od czasu wystartowania ich z Harbour Grace upłynęły salek 23 godziny.

Trasa lotu wynosi 3.100 km. z Harbour Grace do Londonderry w Irlandji. Adamowicze lecili z szybkością 150 — 180 km. na godzinę.

HARBOUR GRACE. (P.A.T.). Bracia Adamowicze po nocy spędzonej w Harbour Grace odlecieli o godz. 6.25 według czasu amerykańskiego w dalszą podróż do Warszawy.

W chwili startu pogoda była sprzyjająca, a wiatr pomyślny. Raporty meteorologiczne z półno-

nej części Atlantyku zapowiadały dobrą pogodę.

Lotnicy zabrali ze sobą 610 ba lonów gazoliny. Lotnik duński Holger Horis towarzyszył lotni-

kom polskim do ostatniej chwili przed startem, który odbył się jak najpomyślniej. Holger Horis odszywa się z największym uznaniem o kwalifikacjach lotniczych

Adamowiczów.

Startując lotnicy oświadczyli, że obrachowują swój lot do Warszawy na około 40 godzin. Na za pytania, czy zabierają ze sobą ja-

kieś zapasy żywności, Benjamin Adamowicz zawołał z samolotu: „Całą masę”.

PARYŻ. (P.A.T.). Wzruszenie dąbniki z zainteresowaniem śledzą lot braci Adamowiczów. Sprawozdawca „Paris-Soir” twierdzi, że obaj lotnicy, którzy wczoraj wystartowali z Nowej Ziemli, mają pomyślną warunki atmosferyczne, które pozwolą im prawdopodobnie osiągnąć około 3 godzin na czasie. Istnieje przypuszczenie, że zaburzenia atmosferyczne na południu od Grenlandji, jednakże lotnicy polscy będą mogli ominąć te perturbacje bez zbytecznego nakładania drogi. W każdym razie wypadku — pisze dziennik — nie uda się im uniknąć mocno zamlego rejonu pomiędzy 30 a 40 st. na zachodzie. Zmusi to lotników do prowadzenia aparatu przez dłuższy czas przy zupełnym braku widzialności.

SIEDMA PROBA

Jest to już siódma próba polska przebycia Atlantyka. Druga więc udana próba po locie majora Skarżyńskiego. Zasługę majora Skarżyńskiego jest to, że swego brawurawego lotu dokonał na małej awjancie.

Wszystkie inne próby przelotu nad Atlantykiem Północnym, jak dotychczas nie były pomyślne. Pierwszą dwiema próby lotników wojennych Ildzkowskiego i Kubala nie udało się. Przed 3 laty, 3 sierpnia 1926 r. wznieśli się z lotniska w Le Bourget, ale musieli zawrócić z powodu przeciekania zbiornika oliwy. Osiadli na morzu i dopiero okręt niemiecki „Samoa” przewiózł ich na ląd.

Druga próba w lipcu 1928 r. zakończyła się tragiczną śmiercią Ildzkowskiego na wyspach Azorskich podczas nieudanego lądowania.

Dwa razy starł się przelotem Atlantyk w kierunku wschodnim Polak amerykański Hansner, 28 maja 1933 r. i po kilku dniach, 3-go czerwca. Wtedy, w ciągu 8 dni cały świat niepokoił się o los lotnika, o którym zaginięciu wszelki ślad. Znalaziono go wreszcie wyciekającego i ledwie żywego na skrajnie wyczerpanej maszynie. Opadł, bo słońce świeciło 8 dni błądził po bezmiarach Atlantyku.

Adamowicze, jak wiadomo, w sierpniu ub. roku wystartowali ze swego pierwowzoru, nie skończyli jednak lądowania na Nowej Fundlandji w Trinity Bay i w ten sposób już pierwszy etap lotu zakończył się fatalnie.

Dotychczas dokonano już 21 nieudanych lotów przez Atlantyk Północny, z tego w kierunku wschodnim 3, Ameryki 2, do Europy 25, a w kierunku zachodnim salek 3.

Lot braci Adamowiczów jest 20-tym szczęśliwym przelotem nad oceanem.

Czy zbierasz

Kupony premjowe, zamieszczane w nagłówku naszej gazety?

Nie zapominaj o tem, gdyż w tej lub w następnych serjach MASZ MOŻNOŚĆ OTRZYMANIA CENNEJ PREMJI!

Termin rozdania najbliższej serji ogłosimy w najbliższych dniach. Jutro podamy obszerniejsze wyjaśnienie, na czem polega nasza akcja premjowania Czytelników.

Krwawa rewolucja w Niemczech

Mówią o wielu zabitych i rannych

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi:

W tonie oddziałów narodowo-socjalistycznych wybuchł bunt.

Rezydencja premiera Goeringa została otoczona przez oddziały policji.

Również specjalny oddział policyjny premiera Goeringa otoczył ty dzielnicę Tiergartenu.

Według pogłosek źródło zamieszek znajduje się w Monachjum.

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Berlina:

Oddziały policyjne obsadziły dziś dworce berlińskie, jak również główną kwaterę oddziałów szturmowych.

Według nadeszłych do Paryża wiadomości, szereg wybitnych osobistości politycznych zostało aresztowanych.

PRAGA. — Wedle prywatnych wiadomości, nadeszłych wczoraj

z Berlina, wybuchła wczoraj w Niemczech krwawa rewolta.

Były szef sztabu S. A. (szturmówek hitlerowskich) Roehm, który przed kilku tygodniami został usunięty z urzędu w formie „urlopu” — zawiązał spisek przeciw obecnemu reżimowi i wystąpił do walki.

Na ulicach Berlina, jakoteż szeregu miast połała się krew, mówią o wielu zabitych i rannych.

Zaskoczona rewolta kofa rządowe przystąpiły do kontrakcji i uruchomiły wszystkie siły. Obsadziły gmachy rządowe, dokonały których toczą się obecnie krwawe walki.

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Berlina:

Na ulicach miasta pojawiły się wczoraj samochody ciężarowe, załadowane wojskiem, jadące w niewiadomym kierunku.

Zołnierze są pod bronią w kas kach szturmowych.

BERLIN. — Wczoraj po południu premier Goering na konferencji przedstawicieli prasy zagranicznej podał do wiadomości, że czyniki mlarodajne od dłuższego czasu śledziły akcję, prowadzoną przez kilku, która chciała wywołać drugą rewolucję.

Minister Goering oświadczył: — Kto przeciw Trzeciej Rzeszy podniesie rękę, ten utraci głowę.

Konclerz Hitler nakazał premierowi Goeringowi przeprowadzić czystkę w Berlinie. Kanclerz sam w Monachjum kazał aresztować szefa sztabu Roehma, który ma być oddany pod sąd.

Podczas przeprowadzania czystki kilka jednostek stawiało opór, za co szereg osób poniosło śmierć.

Zderzenie dwóch kontrtorpedowców japońskich

Obydwa okręty zatoneły

LONDYN (P.A.T.) Otrzymano tu wiadomość, że dwa kontrtorpedowce japońskie „Inazuma” i „Miuyki” zatoneły po zderzeniu się podczas manewrów nocnych. 5 członków załogi zostało zabitych, a wielu odniosło rany.

TOKIO (P.A.T.) Ministerstwo marynarki wojennej komunikuje, iż podczas zderzenia się

kontrtorpedowców „Inazuma” i „Miuyki” 4 członków załogi zostało zabitych, a 4-ch rannych, dwóch członków załogi brak — prawdopodobnie utoneli. Zderzenie nastąpiło wskutek gwałtowności. Kontrtorpedowiec „Miuyki” uderzony został styli i za-

tonał. Przed kontrtorpedowca „Inazuma” jest silnie uszkodzony.

Stany Zjedn. zakazały wywozu srebra aby zatamować spekulację

LONDYN. (P.A.T.) Sekretarz stanu w sprawie skarbu zakazał wywozu srebra ze Stanów Zjednoczonych.

Zarządzenie to jest żywo komentowane przez koła finansowe i przez prasę. „New York Times” jest zdania, że zakaz eksportu srebra jest wymierzony przede wszystkim w spekulację międzynarodową. Rzekomo decyzja rządowa zapadła po otrzymaniu przez dep. skarbu informacji o zamiarach spekulanta, którzy chcieli wywieźć ze Stanów Zjednoczonych 3 miliony uncji srebra, w nadziei, że cena srebra podniesie się, jeżeli ilość jego poza granicami Stanów Zjednoczonych wzrośnie w znaczący sposób.

W kołach zbliżonych do dep. skarbu zwracają uwagę na przepis prawa o zakupie srebra, który ustala maksymalną cenę uncji srebra na 50 centów, o ile chodzi o srebro, znajdujące się w Stanach Zjednoczonych.

Zakaz eksportu srebra ze Stanów Zjednoczonych przewiduje nieliczne wyjątki, w których nie będzie on stosowany. Przewidzianym jest nawet w tych wyjątkowych wypadkach wywóz będzie wymagał specjalnego zezwolenia. Zakazowi nie podlegają srebrne wyroby przemysłowe, obce monety srebrne oraz produkty metalowe, w których skład srebro wchodzi w nieznacznej ilości.

Groźby niemieckie

pod adresem tych, co prowadzą bojkot

BERLIN. (P.A.T.) Minister Hess, zastępca kanclerza Hitlera na stanowisku wodza partii narodowo - socjalistycznej, wystąpił wobec delegatów niemieckich izb handlowych zagranicą z doniosłym oświadczeniem w sprawie bojkotu towarów niemieckich na rynkach zagranicznych. Zdaniem ministra, Niemcy są dziś atakowane, ponieważ świat obawia się, że światopogląd narodowo - socjalistyczny mogłyby znaleźć podatny grunt w innych krajach.

Bojkot towarów niemieckich jest srebą wywarła na Niemcy naciska,

aby ułożyły swe stosunki wewnętrzne według życzenia zagranicy — oświadczył minister. Niemcy narodowo - socjalistyczne nie chcą autarkii, będą jednak, w razie powódzenia akcji bojkotowej, czynić ze swej strony wszystko celem uniezależnienia się od zagranicy. Uczynią to z odwagą, jaką naród niemiecki okazywał zawsze w chwilach, gdy czuł się zagrożony w podstawach swej egzystencji. Odwaga ta nie osłabła, a dar wynalazczy uczonych niemieckich i przemysłu niemieckiego przyniesie światu niespodzianki, jeżeli bojkot trwać będzie dalej.

Zgon najstarszego człowieka na świecie

STAMBUŁ. (P.A.T.) Najstarszy człowiek na świecie Zaro Agha, który przed paru dniami ciężko zaniemógł zmarł wczoraj w noc

STAMBUŁ. (P.A.T.) Najstarszy człowiek na świecie Zaro Agha, który przed paru dniami ciężko zaniemógł zmarł wczoraj w noc

Na „Święto Morza“

Zasnęła Liga Morskiej i Kolonialnej jest wprowadzenie do zbiorowego życia Polski obyczaju — obchodu „Święta Morza“, któremu patronują w roku bieżącym, jak i w ubiegłym Najwyżsi Dostojnicy Państwa i Kościoła: Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacy Mościcki, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski i Prymas Polski — Ks. Kardynał August Hlond.

Dzień „Święta Morza“, tego morza, które od zarania naszych przodków obmywało brzegi ziem polsko-słowiańskich, w oparciu o wspomnienia dalekiej przeszłości, myśl naszą i wolę ku przyszłości kierować musi. Radosny dzień obchodu — do nowych zamierzeń, zadań i obowiązków — mobilizować musi serca i umysły Polaków. W oparciu o doświadczenia zamierzczej przeszłości,

czepiać wiara z dorobku ostatnich lat nad morzem i na morzu, w przyszłość patrzeć nam należy.

Zagadnieniem przyszłości, najbliższej przyszłości w pojęciu Ligi Morskiej i Kolonialnej, jest ubezpieczenie brzegu morskiego, zabezpieczenie wolności pracy polskiej na morzu. Ubezpieczyć granice morskie, czy lądowe, stać na straży traktatów czy paków, może tylko siła, własna siła. Polska siła zbrojna na Bałtyku, siła obrony morza oto zawołanie, które rozpowszechnić musi tegoroczne „Święto Morza“.

Zamildł wprowadzić huraganowy ogień wroglej propagandy, załamała się akcja jawnie skierowana przeciw polskiemu stanowi posłania nad Bałtykiem, ale dzień i noc rosną siły zbrojne sąsiedów, siły zbrojne na morzu Bałtykiem w szczególności, ro-

nie ich młode pokolenie, wychowywane na zdobywców.

Zeszłoroczne „Święto Morza“ dało wyraz jednomyślnie postawie całego społeczeństwa w obronie praw Polski na morzu. Najlepszą obroną tych praw zabezpieczy trwale własna siła. Wyśiłkiem społecznym, zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, czynem stwierdzić teraz należy wolę ujawnioną w dziesiątkach tysięcy zeszłorocznych rezolucyj. Tegoroczny dzień „Święta Morza“ musi być tym dniem, w którym Fundusz Obrony Morskiej dotrze do wszystkich zakątków ziemi polskiej, do wszystkich osiedli, do każdego domu. Znaczniki F. O. M. mają być świadectwem czynnego udziału nas wszystkich w radosem święcie, pieniądze wpłacone za nie, lub wrzucone do puszek, groszem ofiarowym, składanym przez wszystkich.

Siła Rzeczypospolitej na morzu! Bezpieczeństwo polskiej granicy morskiej! Oto hasła przewodnie tegoroczne „Święta Morza“. Pokolenie, które Polskę wywalczyło, musi stworzyć podwaliny siły zbrojnej na morzu, musi ujawnić wolę utrwalenia na wieki polskiego stanu posiadania nad Bałtykiem. Pokolenie, które jutro weźmie odpowiedzialność za przyszłość Polski na morzu, Młodzie, którzy idą sposobić się, też muszą i zaprawiać się do wielkich zadań, które ich czekają.

Młode pokolenie Polaków związać ze sprawami morza, rozbudzić w niem wielkie ambicje obywateli państwa morskiego, państwa, przed którym cały świat stoi otworem — oto drugie zawołanie tegoroczne obchodu. Młodych — uczucia, myśli, nadzieje, dążenia, ambicje, młodych — poszukiwania żywiołowe nowych dróg rozwoju Polski, skierować na ten wielki bezkresny szlak morski, będzie też hasłem „Święta Morza“. Młodzie na morze! Zdobywać lepszą przyszłość dla narodu i siebie!

Ujawnieniem tego zainteresowania sprawami morza, które już przenika do młodych, ma być Wielki Zlot Młodzieży w Gdyni w dniu 1 lipca. Las sztandarów organizacji młodzieży z całej Polski powiewać będzie w całym tym nad tysiącami młodych ślubujących wierną służbę polskiemu morzu.

Jesteśmy jedyną organizacją społeczną, która podjęła zaszczyt na służbę dla morza. Jesteśmy je dyną organizacją, opartą o własne siły, która z dnia na dzień się ga po nowe prace, podejmuje nowe obowiązki, świadczy coraz więcej na rzecz dobra publicznego. Szeregi nasze rosną stale, rosną mimo kryzysu, zniechęcenia i bierności. Nie tysiące, setki tysięcy, ale miliony członków ma liczyć organizacja, która chce do pomocy państwu w realizowaniu polskiego programu morskiego, która pragnie wyrównać szybko wielkie zaległości Polski w sprawach morskich i kolonialnych.

Dzień „Święta Morza“ mamy prawo, mamy obowiązek wykorzystywać na rzecz masowej rekrutacji nowych członków Ligi, zakładaniu nowych oddziałów. Zakończeniem prac Komitetów „Święta Morza“ i osób współdziałających z komitetami, powinno być powstanie nowych oddziałów Ligi.

Zakończeniem prac związanych z tegorocznym „Świętem Morza“ musi być dalszy, pokaźny wzrost liczby członków Ligi Morskiej i Kolonialnej.

JAN DEBSKI
Przewodniczący Gł. Kom. Wsk. „Święta Morza“

Wesoly Kącik

DLA CIEBIE



Taki To było okropne! Poważnego ojca rodziny, pana Cnotliwskiego widziano, jak wchodził ze zwykłą dziewczyną uliczną do bramy i wyszedł dopiero po godzinie.

Gdy doniesiono o tem jego małżonce, przedewszystkiem zemściła. A gdy się ocknęła, oświadczyła, że z takim starym rozpustnikiem, który zniszczył ich dobre imię, żyć dłużej nie może.

— Anieliu! — padł na kolana rozpaczony małżonek. — Wszedłem do bramy! Rzeczywiście wszedłem! Ale nie dla rozpusty.

— A poco, łajdaku?

— Dla ciebie, Anieliu! Tylko dla ciebie! Dla twego zdrowia, zonusiu!

— Dla mnie?!

— Tak. Słuchaj jak było. Idę ulicą, a tu mnie jakaś dziewczyna na łapie pod rękę i mówi: „Dziub dziub pójdziemy“.

— Powiedziała ci „dziubdziub“?

— Tak. Ja chciałem się wyrwać, ale ona nie puszcza i mówi: „Chodź koteczku, coś ci powiem“.

— Powiedziała ci „koteczku“? A ty pozwoliłeś?!

— Właśnie! Właśnie! Oburzyło mnie to tak samo, jak ciebie. Chciałem się wyrwać, wezwać policjanta. Ale jak sobie pomyślałem, że może wyniknąć awantura o tem napiszą, przeraziłem się. Przecież ty masz takie słabe, czule serce! Tybysz takiej kompromitacji nie przeżyła!

Pan Cnotliwski miał łzy w oczach.

— Więc nie chcąc robić awantury, powiedziałem chłodno tej dziewczynie: „Jeżeli pani chce mi coś powiedzieć, to wejdźmy do bramy“. Czy źle zrobiłem, kochanie?

— No... niby... — zawahała się małżonka — już to lepsze, niż rozmawiać z taką na ulicy. Ale coś ty tam robił godzinę?

— Więc weszliśmy do bramy... Ona do mnie mówi: „Chodźmy na górę, ja tu właśnie mieszkam“.

Naturalnie nie chciałem. Stoje w bramie, trzęsę się ze wstydu i widzę, że jacyś starsi państwo wchodzi do bramy. Twarzy nie widziałem, mogli być znajomi. Skryłem się więc szybko na schody... Szybko wchodzę na górę. Oni też... Więc ostatecznie, żeby mnie nie spostrzegli, wszedłem do mieszkania tej dziewczyny.

— Wszedłeś?!

— Duszko! Przecież tu chodziło o ciebie! Chciałem uniknąć plotek, nie chciałem, żebyś miała zmartwienie.

— I coś u niej robił?

— Nic! Absolutnie nic! Ciagle coś chodził po schodach i bałem się wyjść. Rozumiesz? Godzinę musiałem siedzieć u takiej, u takiej...
Pan Cnotliwski otarł łzy.
— Ale to dla ciebie kochanie.
Dla ciebie

SPORT

PORAŻKA PARY
JEDRZEJOWSKA — MONTGOMERY
W Wimbledonie — w cztery podwójnej parze parą Jedrzejowska — Montgomery przegrała z parą Whittingstall — Yorka 3:6, 3:6. Jedrzejowska grała do brzo, ale jej partnerka zawiodła.

O PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ

W ramach turnieju piłkarskiego o puchar Europy środkowej odbył się wczoraj w Pradze mecz, w którym czeska Sparta pokonała węgierską Hungarię 5:2 (3:2). Wynik ten zdecydował o wyeliminowaniu Hungarii z dalszych rozgrywek.

WARTA ZWYCIĘZA PODGÓRZE

W piątek odbył się na boisku Cracovię mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy poznańską Wartą a Podgórzem. Zwycięstwo odniosła drużyna poznańska w stosunku 3:2 (2:2). Do przerwy znacząca się lekka przewaga Warty, dla której Szerle i Kryskiewicz zdobywa je dwie bramki. Podgórze wyrównało przez Kasinę i Camaję.

Po przerwie krakowska drużyna ma silną przewagę, której atak nie umie wyzyskać. Zwycięską bramkę dla Warty zdobywa Szerle w ostatnich minutach wskutek fatalnego wybiegu Koczary.

Sędziował p. Liberman, publiczność około 1.500.

MECZ BUKARESZT — ŁÓDŹ NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU

Projektowany na piątek mecz piłkarski Łódź — Bukareszt nie doszedł do skutku, gdyż pertraktacje prowadzone od dłuższego czasu rozbiły się o warunki finansowe.

GARBARNIA PRZEGRYWA Z LWOWSKĄ POGONIĄ 1:4

Drugi mecz ligowy rozegrany w Krakowie pomiędzy Garbarnią a Pogonią zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Pogoni w stosunku 4:1 (0:0).

O MISTRZOSTWO ŁÓDZI

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego T. E. S. G. niespodziewanie zremisował z Wimą 1:1, a Turyści pokonali S. K. S. 3:0.

Na pierwsze miejsce wysunęli się Turyści, spychając ŁTSG na drugie.

WĘGIER KABOS MISTRZEM EUROPY W SZABLI

W ostatnim dniu międzynarodowych szermierczych mistrzostw Europy, rozegranym w Dolinie Szwajcarskiej, finałowe spotkanie w szabli indywidualnej.

Turniej ten przyniósł nam poważne sukcesy. Po raz pierwszy w historii tego turnieju o mistrzostwo Europy aż dwóch Polaków weszło do finału po raz pierwszy też — Polak zdobył szóstą miejsce. Miejsce to wywalczył doskonale w turnieju dysponowany kpt. Segda, a drugi z naszych finalistów — kpt. Dobrowolski wywalczył miejsce ósme.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Europy zdobył Węgier Kabos, który miał tylko jedną porażkę z Montano.

ZWYCIĘSTWO LEGJI NAD WISŁĄ 3:2

Wczoraj na stadionie Legji odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo Ligi pomiędzy drużyną stołeczną Legji a krakowską Wisłą. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Legji w stosunku 3:2 (1:0).

DZIS „DAMA OD MAXIMA“ W „FILHARMONII“

Cała Warszawa z niecierpliwością czeka ukazania się dawno zapowiadanej komedii p. t. „Dama od Maxima“!

O filmie tym wiemy już bardzo wiele. Wiemy, że reżyserował go znakomity inscenizator Aleksander Korda, że bohaterka jest głosią gwiazda paryska Florella, że scenarzysta osnuł na tle zabawnych przygód chirurga i fryzjera tancerki „Maxima“ krótko mówiąc: wiemy, czego się po tym filmie spodziewać.

Dodajmy teraz kilka ciekawych szczegółów: Otóż w komedii „Dama od Maxima“ zawarto kilka autentycznych zdjęć z Paryża 1900 roku między innymi urzyny plaży, most, pierwsze auta, rewie, dawne mody i wiele innych interesujących rzeczy.

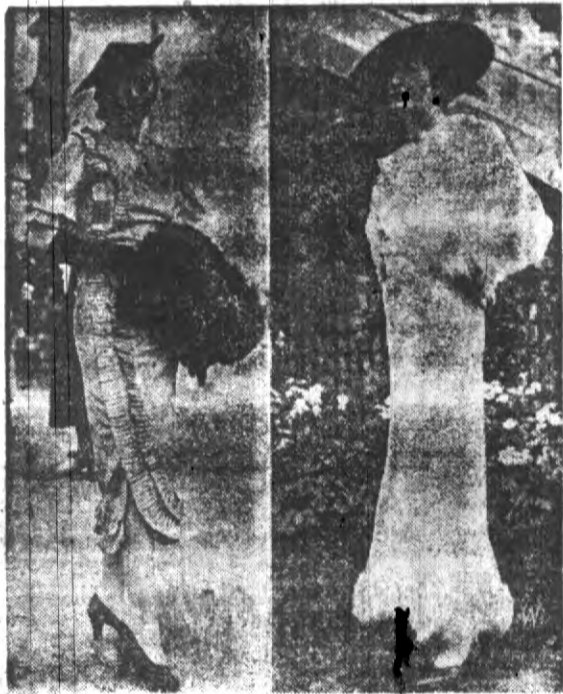
Kto więc będzie chciał przynieść spędzić czas, zapomnieć o troskach — ten nie opuści okazji i dziś pójdzie do „Filharmonii“.

Dzisiaj bowiem w kinie „Filharmonia“ wyświetlana będzie „Dama od Maxima“.

— Biedny... — westchnął wzruszona małżonka. — Przepszałam cię... Ja myślałam, że ty to robił dla siebie.

Napoleon Sadek

Ostatnie kreacje mody paryskiej



Zona to odchoruje

(S. F.) Kupno trzewików za Żelazną Bramą nie należy do rzeczy łatwych.

Zaczyna się od tego, że kupiec, żeby było z czego „spuścić“ podaje wielokrotnie większą cenę.

— Dla pana 40 złotych. Tylko dla pana.

I tutaj klient, który się nie zna na soważę, wpada w ciężką sytuację. Wią dobrze, że suma jest przesadzona, że trzeba się targować, ale gdy kupiec pyta: „A ile pan da?“, nie wie jaką sumę podać, żeby nie przepłacić.

Ludzie praktyczni, którzy mają zdrowe serce i dużo czasu, zaczynają zwykle od złotych. A potem w miarę spuszczenia ceny przez kupca, dodają po 20 groszy. Aż wreszcie domacają się najniższej ceny, na którą kupiec może się zgodzić.

Ale p. Zygmunt Kwazszczak miał wiele czasu i cierpliwości i dlatego gdy mu, p. Abram Żarower zaceniał za półbuty 40 zł., oświadczył krótko.

— Dam 15.

— Uj! Co pan gada? — przeraził się p. Żarower. — Co sie pan targuje? Czy ja powiedziałem sto? Czy ja powiedziałem 80? Nie! Powiedziałem 40, bo to jest ostatnia cena.

— Bierzesz pan 15?
— 36! Żebym tak zdrów był, że mniej nie mogę.

— No to nie!
— Czekaj pan! 20, dam ci 20, w tym dniu aresztu.

Ja już i tak ryzykuje. Jak panu sprzedam za 30, to mnie to może kosztować ładne paręset złotych.

— Dlaczego?

— Zona się rozchoruje. Jak sie dowie ile wzięłem! Ona jest sercowa. I potem doktor, letnisko, i lekarstwo. Przez pańskie pare złotych, ja mogę mieć koszt na grube setki.

— To nie gadaj pan żonie.

— Nie mogę, ona sprawdza kase.

— No to idę. Więcej jak 15 nie dam.

— Panie szanowny... — za rękę klienta p. Żarower — 22! Miej pan litość dla mojej biednej żony!

— Więcej nie dam!

— Doleż pan cośkolwiek! Ona to może ciężko odchorować.

— A niech tam! — wzruszył się p. Zygmunt. — Poco mam kobiecie brać na sumienie? Doleż dwa złote.

I zapłacił 17. Zaledwie jednak uszedł parę kroków, podbiegł do niego konkurent p. Żarower i szepnął mu na ucho.

— Uj, to ten łobuz pana nabrał. Te pantofle więcej, jak 7 zł., grosza nie są warte. A co sie tycz żony, to ten łobuz 18 lat jest wdowiec.

Gorycz, załama serce p. Zygmunta wrócił więc do p. Żarowera zdemolował mu stragan i uszkodził twarz. Dostał za to 2 tygodnie aresztu.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy lksa z czytelnkami

Precz z kolegami

P. Irka
prosi, aby jej poradzić w niezłazności, które tak wyluszcza:
„Mam lat 18, podobno jestem ładna, bo niektórzy mówią, że jestem podobna do artystki. Nie mogę narzekać na brak powodzenia, ale cóż mi z tego, skoro kocham tylko mojego Stefa. Jest niebrzydki, lecz i nie piękny. Ale zato bardzo kochamy się wzajemnie.

Niestety, Stef ma jedną wadę, przez którą usycham z rozpaczy. Otóż Stef ma paskudnych kolegów! Jak tylko kończy pracę, zaraz ci przekleści koledzy! Zawsze i wciąż oni! A o mnie zapominają! Mój Stef jest już po wojsku, to powinien zrozumieć, że jeśli ma już narzeczoną, to powinien jej pilnować, a on jak czasem: przyjdzie lub nie. Wskutek tego ciągle moja mama się kłóci ze mną, mówiąc, że mam „ważnego” narzeczonego, który nie dba o mnie, tylko mu w głowie koledzy i koledzy. Już go tyle razy prosiłam, już przez to się gniewaliśmy nawet. Często mi przysięga, że już koniec, że jak tylko przyjdą, to już z nimi nie pójdzie.

Ach, wyobraź sobie, Kochany Redaktorze, jaka ja muszę być „dobra” dla tych drani! Nie dziwię się, Redaktorze, że ja tak ich nazywam, bo to pijaki z pod ciemnej gwiazdy! Gdyby nie oni, to by mój Stef był naprawdę kochany i codziennie byłby u swej Irki.

Ach, Redaktorze, doradź mi, co ja mam robić, jak go mam wyciągnąć od tych kolegów. Tylko nie każ mi się z nim rozłączyć, na zawsze, bo byś był niedobry! I tak Ira jest niestety szczęśliwa! Mama mi wciąż mówi i mówi, że bym się z nim rozszalała na zawsze, ale ja nie chcę, bo przecież ja go naprawdę kocham i on mnie!

Rozumiem Panią doskonale, wierzę również Stefowi, że mu trudno się wyzwolić z tego zgubnego i zabójczego nałogu. Uważam, że namawianie kogoś do piństwa, jak to czynią koledzy Stefa, powinno być surowo sądowo karane, jak podżeganie do zbrodni. Powinna Pani porozmawiać ze Stefem ostatecznie i powiedzieć mu, że Pani z nim zerwie, jeżeli nie przestanie pić.

Miłość jest uczuciem bardzo silnym. Jeżeli Panią kocha prawdziwie, a będzie miał do wyboru wódkę lub Panią, chyba nie zawaha się w wyborze. Gdyby zaś się zawahał, dałby tym dowód, że nie kocha Pani ani odrobiny, a o tem lepiej przekonać się z wczasu, bo wyjść zamiast za pijaka, to lepiej się dać żywcem zagrzać... Może Pani spróbuje skierować go do poradni przeciwalkoholowej?

„Cud” na ul. Górnośląskiej

P. Roman
w wielkiej rozterce duchowej prosi nas o radę:
„Mam już 32 lata, cieszę się dużym powodzeniem u kobiet, mówią, że jestem przystojnym, o dobrym charakterze, dobrze uposażonym materialnie. Do tej pory żadnej kobiety nie kochałem i nieraz sam myślałem, że kochać wcale nie potrafię.

Pewnego razu przechodziłem około nowootwartego sklepu spożywczego na ulicy Górnośląskiej. Urządziła tam kobietę, która wywarła na mnie potężne wrażenie. Słowem — zakochałem się i od tego czasu stałem się stałym klientem tego sklepu. Chociaż nie jest mi to wygodne, ale dla niej

poszedłbym na koniec świata, żeby spojrzeć w jej piękne oczy. Ach, bo nie wyobraża sobie Pan Redaktor, co to za piękna kobieta! Jaka cudna smukła figurka, jak słicznie wykrejone usta! Cała jej postać tchnie anielską dobrocią. Słowem, jest wymarzoną moim typem. Zawsze taka delikatna, uprzejma, ale zarazem tak obojętna, że nie mogę się zdobyć, aby jej powiedzieć, jak ją ogromnie kocham.

Nie myśl, Panie Redaktorze, że nie jestem odważnym, zdobyłbym się na wyznanie, ale podczas pracy jest to niemożliwe, więc kilka razy czekałem, że może wyjdzie; raz ofiarowałem prawie całą niedzielę, ale wcale nie wyszła... Wiem, że jest gorącą czytelniczką Twego Pisma. Ostatnio mało ją widuję, bo często zastaję jakieś goś młodego jegomościa, który prawdopodobnie jest jej mężem...

Więc radź mi, Drogi Redaktorze, co mam robić, jak postąpić, bo czuję, że bez niej moje życie jest nie warto.

Gorąco proszę Szanownego Pana Redaktora o wydrukowanie mego listu i jakąś radę.

Postąpił Pan bardzo słusznie, zwracając się do nas w tej sprawie. Jeżeli Pan nie ma odwagi wyznać swego uczucia pięknej kobiecie ze sklepu przy ul. Górnośląskiej, może doprawdy będzie lepiej, jeżeli to cudo przeczyta wzniesienie Pańskie w naszym piśmie.

Ze swej strony uprzejmie prosimy czarującą „górnosłazaczkę” aby zechciała udzielić kilku chwil rozmowy p. Romanowi i wytłumaczyć mu, jak sprawa stoi. Może to dla niej będzie i przykre, ale to już trudno: piękność obowiązuje. Zawsze leniej być piękną z takimi „przekroczeniami”, niż brzydka z... o wiele gorszymi...

Nie trzeba się denervować

P. T. W. M.
pisze żalownie:
„Kochany Ojczu, zranionych serc, więcej błagam Cię, ulecz i moje, bo boli! Boli bardzo, bo kocham, lecz niewzajemnie.

Mając lat 16, pokochałem chłopca, jak tylko umie kochać 16-letnie dziewczę. Zwierzyłam się z tem koleżance. Powiedziała mi to. Odpowiedział, że on też mnie kocha tak, jak mówi każdy mężczyzna, który chce tylko uwieść, a później rzuca na pastwę losu.

Gdy mój ukochany zaczął do mnie przychodzić stale, w krótkim czasie uwiodł mnie, przysięgając, że mnie po wojsku poślubi. Gdy po pewnym czasie przekonałam się, że zostanie matką, powiedziałam mu to. Niby ucieszył się, ale po chwili namysłu powiedział mi: „Co będzie, gdy twoja rodzina się dowiedzi? Wstyd wielki! Co wolisz, czy ten wstyd, czy poddać się operacji?” Zgodziłam się na operację.

Po tem wszystkim odprowadził mnie do domu i powiedział, że będzie na drugi dzień. Jednak nie przyszedł, bo w sercu jego za jąta inna moje miejsce.

Gdy po wyzdrowieniu spotkałam go na ulicy, podeszłam pierwsza do niego. Nie miałam czem tego upozorować, więc powiedziałam mu, żeby mi zwrócił moją fotografię. Odpowiedział, że fotografii nie odda mi nigdy. W denervowaniu powiedziałam kilka słów, za które się pogniewał i zwrócił mi moją fotografię. Od tej pory nawet mi się nie kłania.

Kochany Panie Redaktorze, przemów do jego rozsądku, żeby wrócił do swojej ukochanej W! Co mam robić, żeby on do mnie powrócił? Bo ja pragnę tego z całego serca, a nie wiem, jak mam postępować. Proszę Pana-Redaktora o wydrukowanie mego listu, żeby to doszło do wiadomości mojego ukochanego, bo on jest stałym czytelnikiem działu „W cztery oczy”.

Spełniając prośbę Pani, list drukujemy, ale co do „przemawiania”, to uważamy, że skuteczniej będzie, jeśli Pani sama to uczyni. Proszę powiedzieć ukochanemu, że Pani była wtedy zdenerwowana i że Pani swego postępuku szczerze żałuje. Może on Pani wtedy również wytłumaczy, dlaczego nie odwiedzał Pani podczas choroby.

Nie należy się tylko upierać przy gniewie, śmiało zrobić pierwszy krok, bo to nie żaden wstyd, a jestem przekonany, że wszystko będzie dobrze.

Rozwój spółdzielni pracowników umysłowych

Półroczne sprawozdanie związków, obejmujących spółdzielnie kredytowo - oszczędnościowe, wykazuje dalszy rozwój tej gałęzi spółdzielczości. Na 1 czerwca r. b. spółdzielnie liczyły ogółem 553.085 członków rozporządzających 264.060 tys. zł. wkła-

dów, wobec 532.851 członków rozporządzających 255.500 tys. zł. wkładów wykazanych na 1 stycznia r. b. Wzrost członków w ciągu półrocza wynosi 20.234, zaś suma wkładów wzrosła w tym samym okresie okragło o 8 i pół miliona złotych.

Zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (Z. U. P. U.) wypłaciły bezrobotnym pracownikom umysłowym tytułem zasiłków: w styczniu r. b. — 1.215.232 zł., w lutym zaś — 973.529 zł. Liczba bezrobotnych pracowników

otrzymujących zasiłki w styczniu wynosiła 11.050 osób, w lutym 9.066 osób.

Przeciętny zasiłek dla bezrobotnego pracownika umysłowego wyniósł ok. 108 zł. miesięcznie.

Ubezpieczeniowcy łączą się

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się Zjazd połączeniowy dwóch związków pracowników ubezpieczeń społecznych, który powoła do życia wspólną organizację pod nazwą Zjednoczony Związek Pracowników Ubezpieczeń Społecznych. W skład nowej organizacji wejdą pracownicy zakładów ubezpieczeń, izby ubezpieczeń i ubezpieczalni z terenu województwa łódzkiego, którzy dotych-

czas zrzeszeni byli w odrębnych związkach, istniejących od szeregu lat. Powstanie nowej organizacji jest doniosłym krokiem na drodze do scalenia ruchu zawodowego.

Porządek dzienny Zjazdu przewiduje referat p. t. Świat Pracy, a Państwo, uchwalenie statutu i deklaracji ideowej. Początek o godz. 10-ej rano w sali Klubu Urzędników Państwowych, Nowy Świat 67.

Ze Świata Pracy

Przeciw obniżce płac na Górnym Śląsku

W dniu wczorajszym delegacja trzech związków pracowniczych z Górnego Śląsku wraz z przedstawicielem Unji Pracowników Umysłowych została przyjęta przez wiceministra dr. Duchę w Ministerstwie Opieki Społecznej. Przedstawiciele organizacji pracowniczych na podstawie obszernego materiału cyfrowego stwierdzili, że w górnośląskim przemyśle nastąpiła w ostatnim roku znaczna poprawa i w związku z tem zamierzona znizka płac jest gospodarczo nieuzasadniona. Delegacja ostrzegła przed dawaniami wiary cyfrowi przedstawianym przez przemysłowców i z całą stanowczością domagała

się uchylecia orzeczenia Komisji Arbitrażowej na Górnym Śląsku, wprowadzającego 8 proc. obniżkę płac.

Wiceminister dr. Duch w odpowiedzi uzasadniał orzeczenie Komisji Arbitrażowej. Przedstawiciele związków niezadowoleni z wyników audjencji, zamierzają interwenjować w dalszym ciągu u władz. Jednocześnie na całym Górnym Śląsku odbywają się zebrania załóg pracowniczych, protestujących przeciw wzniesieniu płac. W nadchodzącą niedzielę odbędą się masowe zgromadzenia, na których powzięte będą decyzje co do dalszej akcji.

Kolonizacja podmiejska pracowników umysłowych

Instytut Oświaty Pracowniczej, który w ostatnich miesiącach uruchomił w szeregu miast kolonie ogródków działkowych dla bezrobotnych pracowników umysłowych przystępuje obecnie do wypełnienia następnego

etapu swego programu. Instytut zamierza mianowicie utworzyć w ośrodkach podmiejskich kolonie samodzielnych gospodarstw, obszaru ok. 1 ha, wyposażonych w dwuizbowy domek. Przewiduje się kilka typów gospodarstw o przewadze uprawy warzywniczo - sadowniczej, hodowlanej i t. p. i t. p. Gospodarstwo jest tak skonstruowane, aby zapewnić kolonistom pełną egzystencję przy pracy całej rodziny. W grę wchodzi tylko teren pod większymi miastami, w których ceny są stosunkowo wysokie i jest zapewniony byt.

Konkurs zadań i ciekawych pytań

Dzisiaj podajemy ostatnie zadania 7-ej serii.
Jak zazwyczaj, w środę ostatni termin nadesłania rozwiązań i odpowiedzi!

15. ZADANIE REBUSOWE
Pierwszy człowiek + litera w literze + cze.
Co to za nazwisko?

16. TRÓJKĄT LITEROWY

```

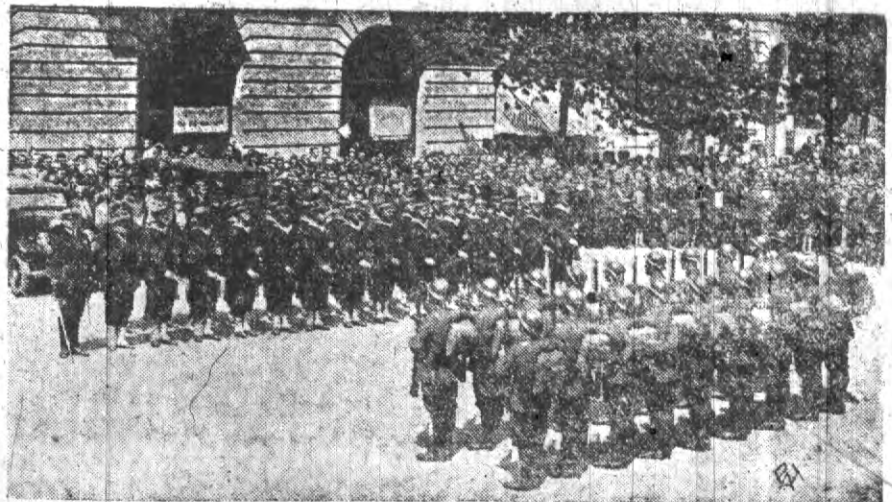
      x
     .x.
    .x..
   .x...
  .x....
 .x.....
x.....

```

Znaczenie wyrazów: 1) spółgłoska, 2) rodzaj utworu, 3) statek rzeczny, 4) głos ciągnący żółwi, 5) rozrachować się z kimś, 6) mieszkańcy Warszawy.

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 7
Nr. gazety 182

Marynarze zaciągają wartę honorową



Z okazji „Święta Morza” marynarze zaciągali wartę przed Komendą Miasta w Warszawie. Na ilustracji moment przekazywania służby.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Nateżwszy wzrok, Gordyk przekonał się, że tym błędnym w mroku nocnym jest... Rel...

Tak, to był on...

Biegł, jak szalenciec, jak opętany, pedził, jak warjał, potykając się i zderzając z drzewami, gnany przerażeniem i strachem, uciekając przed zjawami wszystkich swych ofiar, które mu nagłe stały przed oczyma...

Najpierw Hebdyński, na którego kiedyś się rzucił z widłami...

Potem dozorca więzienny, którego wraz z Gordykiem - Liszkiem skrupowali i potłukli...

Najstraszliwsza zhora - Danusia, gwałcona przezeń bezlitośnie w „Grocie miłości” i na śmiertelnym łożu przeklinająca go, błagając syna o zemstę...

Dzieciatko najukochańsze - Niusienka, która wołała spragniona i zgłodniała, blakając się w marnej lupinie na bezmiarze oceanu:

— Pić!... Jesć!... Tatusiu!

Wreszcie wyłoniły się z bezdennej toni duchy wszystkich członków zatopionej załogi „Jutrzenki”...

Wszystkie te zjawy wyciągały ku niemu ręce, groźnie potrząsając pięściami, dysząc zemstą i niechęcią, grożąc zęba niechybna...

Za te wszystkie ofiary chciał go ukarać Antoni Ellicki, również przezeń skrzywdzony i może najokrutniej, bo tamci przynajmniej znaleźli spokój w mogile, a ten wciąż jeszcze żył i cierpiał...

I choć Felek Ellicki zlitował się nad nim i wypuścił go, Relowi zdawało się, iż Antoni, wściekły, że go wypuszczono - goni za nim bezlitośnie...

Po chwili wszakże otrząsnął się ze wszystkich przywidzeń...

Zatrzymał się i... nie ruszał już w dalszą drogę...

Gdy tylko przekonał się, że jest już po za sferą niebezpieczeństwa, nagłe zapalał żądza nowo...

Zapomniał wszystko, co przeszedł... Nie pamiętał już, że jedna noga już był w mogile... że tylko cudem uratował się od niechybnej śmierci... że przecież przysiął, solennie, iż o świcie wyjedzie zagranicę...

Straszna rozmowa przedśmiertna z Felkiem poszła w zapomnienie, choć starcza odżyła w całej pełni.

Ant już myślał o wyjeździe...

Stanął pod drzewem i starał się zebrać myśli, uprzytomnić sobie, jak to właściwie wszystko się stało.

Rozumował:

— Dlaczego właściwie nie zastałem tam Moniki? Gdzież ona była?

Przypomnił sobie słowa Felci i mówił sobie: — Przecież Felcia zapewniła mi, że najwyraźniej, że Monika już czeka na mnie. Jakimże cudem potem się okazało, że Moniki nie było, był natomiast Felek? Gdzież ona się podziała i skąd on się wziął? Jaki to ma związek jedno z drugim?

Nabrał nagle podejrliwości, snując myśli:

— Czy to aby nie jakiś spisek przeciw mnie wszystkich razem? Tak, tak, zaczynam się domyślać...

Wydawało mu się już teraz wszystko jasne. Układał sobie to w głowie w ten sposób:

— Przecież Felek mógł być w zмовie z Nordeckim, który niedawno chciał uwieść Monikę...

I oto wpadła mu doskonała, jak mu się zdawało, myśl do głowy:

— Już wiem, jak zrobię... Będzie wilk syty i owca cała... Spełnię daną mi obietnicę... Wyjadę zagranicę, ale... z Moniką... Tak, tak... to będzie najlepszy kawał w moim życiu... Pojedziemy sobie z Moniką daleko, daleko, będziemy zwiedzali piękne kraje, plawili się w rozkoszy i śmieli się głośno z głupiego Felka...

Poszedł przed siebie naoslep, bełkocąc:

— Z pewnością Monika została w Warszawie... Ciekaw jestem, jak się Pela jutro z tego wykreści? Co powie? Jak skłamię? Na pewno należała do spisku...

Później pomyślał sobie:

— O, już wiem teraz... Może nawet nie należała do spisku, a poprostu robi kawały, żeby wyciągnąć jeszcze więcej pieniędzy... Ha, jeżeli tylko oto

chodzi, to drobiaz... Dam jej jeszcze dodatkowo, ile tylko zechce... Nic mi nie będzie za drogie, żadna cena za wysoka, aby tylko osiąść Monikę...

I znów stanęły mu przed oczyma jej czarne oczy, tak upojne i pociągające, kryjące w sobie za powieży największych rozkoszy i rajskiego upojenia...

Oparł się o drzewo, rozmarzony i rozkliwiony... Dziwnym trafem — o to samo drzewo, za którym schował się czyhałszy na niego Gordyk...

Ten powstrzymwał się ze wszystkich sił, aby nie rzucić się od razu na Relę...

Przyszła wreszcie taka chwila, że nie wytrzymał...

Coprawda, skłoniły go do tego słowa Relę, który nie domyślając się, że ktoś go wypatruje, rzekł sam do siebie na głos:

— A teraz dość rozmyślań... Trzeba uciekać cytchu, bo gotowi się jeszcze namścić i puścić się w pogoń za mną...

W tej samej chwili poczuł wszakże, że ktoś kładzie mu swą ciężką rękę na ramieniu...

Przeszył go straszliwy dreszcz...

Odwrócił się i w świetle księżyca od razu poznał napastnika...

Był to — ku jego ogromnemu zdumieniu — Stefan Gordyk...

Dwaj tyloletni współnicy stanęli nagle oko w oko i groźnie na siebie spoglądali...

Jasny blask księżyca, który nagłe wyłonił się z za chmur, pozwolił na odróżnienie każdego drgnienia twarzy tych dwóch bandytów...

Oboje ujrzeli swoje zmienione napięciem twarzy, palające oburzeniem i wściekłością...

I zdali sobie dokładnie sprawę, że po tylu latach przyjaźni i współpracy, stoją teraz przed sobą, jako śmiertelni wrogowie, choć sobie nawzajem tego nie mówili...

Wiedzieli, że za chwilę będą musieli stoczyć ze sobą walkę na śmierć i życie...

Dalszy ciąg nastąpi.

POZERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

W SAMOCHODZIE NA SZOSIE

Minuty wlokły się powoli. Deszcz już nie padał, wyrzła słońce, czerwonemi blaskami oblewając szare mury kamienic. Obmyte z kurzu liście drzew wesoło lśniły zielonością.

Noderski wdychał orzeźwiający po burzy powietrze i usiłował opanować się.

Zdenerwowanie nie opuszczało go. Czuł się, jak dowódca, który ma stoczyć decydującą bitwę.

— Od dzisiejszego wieczora zależy, czy zdobędę ją, czy nie — myślał. Byłoby najlepiej, gdyby się wszystko odbyło spokojnie, bez wybiegów i podstępów, a przedewszystkiem bez użycia siły.

Pragnął tego. Pragnął, by dobrowolnie zarzuciła mu ramiona na szyję, przytuliła się do niego, złączyła swoje usta z jego ustami.

Przymknął oczy, marząc o tej chwili.

Zapomniał o tem, że siedzi w samochodzie, stojącym przy chodniku, że obok przechodzą ludzie i spoglądają ze zdziwieniem na eleganckiego i pięknego mężczyznę, który ma rozmarzony wyraz twarzy i zamknięte oczy. Nic go w owej chwili nie obchodzili ludzie, ani świat cały. Marzył o dziewczynie, którą kochał.

— Cóż to pan hrabia zasnął? — obudził go wesoły, znany dobrze głos.

Podrwał się szybko. Przy samochodzie stała Teci Zierska, oparta rączkami na krawędzi drzwiczek.

— Nie, nie spałem — mówił, pośpiesznie wychodząc z samochodu. — Marzyłem...

Twarz miał istotnie rozmarzoną!

— Czy o dalekich krajach? O pięknej Francji marzył pan hrabia? — dopytywała się z filuternym uśmiechem.

— Nie, panno Teci!... O pani! Ale niechże pani siada, proszę!

Wskazał jej miejsce obok siebie.

— Tak jestem rad, tak szczęśliwy!... Tego wypowiedzieć niesposób! — mówił, ujmując kierownicę i zapuszczając motor.

— Spotkała pana miła niespodzianka?

— To nie jest niespodzianka!... To spełnienie przez panią obietnicy, że pani przyjdzie, że pani po-

zwoli mi spędzić ze sobą parę godzin.

— Ale jak pierwszym razem, najpierw pojedziemy na Pragę. Dobrze?...

Zgodził się bez wahania.

Kiedy pędził Marszałkowską, odwrócił ku dziewczynie głowę i objął ją spojrzeniem. Siedziała z wielką powagą, wpatrzona przed siebie, z trwogą obserwując snujących się na jezdni przechodniów.

— Niech pan na mnie nie patrzy teraz!... Przecież fatwo kogoś przejechać! — krzyknęła. A kiedy odwrócił głowę, mówiła dalej: — Jaby za nic w świecie nie mogła prowadzić samochodu. Ciągłe zdawałoby mi się, że kogoś przejadę, a jakbym kogoś przejechała, to bym się zabiła!... Teraz nie będziemy rozmawiali, dobrze? Jak będziemy chcieli pogawędzić, to się zatrzymamy.

Skinął głową.

— Pojedziemy kawałek za miasto. Burza odświeżyła powietrze i niema kurzu.

Na Pradze nie czekał długo. Panna Teci załatwiła swoje sprawy domowe w przeciągu dwudziestu minut.

W kilkanaście minut później posterunkowy odnotował numer wytwornej limuzyny, pędzącej w stronę Wilanowa.

W pobliżu Klarysewa Noderski zatrzymał samochód.

— Czy pani chce jechać dalej? Ja mam chęć porozmawiać...

— Możemy porozmawiać!... Obiecałam...

Noderski nachylił się ku pannie Teci.

Wieczór już zapadał. Nisko nad ziemią podnosił się księżyc w postaci niezmiernie wielkiej, żławo-czerwonej kuli. Ziemia pachniała wilgocią.

— Czy pani nie zimno? — szepnął Noderski i przesunął rękę, chcąc objąć dziewczynę.

Odsunęła się żywo.

— Mieliśmy przecież tylko porozmawiać! — powiedziała sucho.

— Pani mnie nie a nic nie lubi!

— Mylił się pan! Towarzystwo pani sprawia mi wielką przyjemność. Jest pan jedynym człowiekiem,

z którym tak długo przestaję, z którym tak chętnie rozmawiam...

— I to właśnie ma dowodzić, że mnie pani lubi?

— Tak, lubię pana i mam do niego zaufanie. Dlatego właśnie zgodziłam się skorzystać z pana propozycji przejażdżki, która sprawia mi wielką przyjemność. Nie mam żadnych rozrywek, więc skwapliwie zgodziłam się...

— Niebardzo skwapliwie! Ileż to musiałem się naprosić!...

— A jednak zgodziłam się, wierząc, że mam do czynienia z panem, który w moich oczach jest uosobieniem dżentelmena!...

— A jeśli się pani myli?

— Nie sądzę!... Pan napewno jest dżentelmenem!... I dlatego tak miło obcować z panem, rozmawiać, że się nie przypuszczam nawet żadnej złej myśli!...

— Cóż pani nazywa złemi myślami?... Ja panią kocham!... Czy to jest źle?...

Panna Teci wpatrzyła się w błyszczące tarcze przyrządów pomiarowych.

— Ludzie tak różne uczucia nazywają wyrazem „kocham”!... Myślę, że pan mnie nie kocha...

— Przysięgam!...

— Podobałam się panu!... To wszystko. Ale to nie jest miłość!... Może niesłusznie zwrócił pan uwagę na dziewczynę skromną, niewykształconą... Pan się obraca wśród kobiet wykwintnych, mądrych, wykształconych, znających świat... Czyż znając takie, można pokochać taką, jak ja?... To nieprawdopodobne!...

— Ależ to niema znaczenia!... Pani tego nie mówi poważnie! Miłość nie ma nic wspólnego z wykwintem, mądrością!...

— To się tylko tak wydaje!... Kiedy pomyślę o tem, to mi się wydaje, że pan... niech się pan nie gniewa, bo to może panu sprawić przykrość, jako dżentelmenowi, oto, że pan chce sobie ze mną poflirtować... Ja nie umiem flirtować!... Staram się myśleć poważnie i uczciwie, a we flircie jest według mnie coś nieuczciwego...

Noderski przygryzł usta. Ogarniało go zniecierpliwienie.

Dalszy ciąg nastąpi.

Czy znasz Warszawę, jej historję, życie w niej dawne i obecne?

Polityka brudów

Polityka brudów! Oto właściwa nazwa dla tej polityki, którą uprawiali na terenie byłego Królestwa Polskiego wzmocnieni na miastnicę caratu. Zmienił się carowie na tronie moskiewskim, zmieniali się namiestnicy i generałowie, gubernatorzy na Zamku Warszawskim, lecz polityka nie ulegała żadnym zmianom.

Nieustępliwie, systematycznie, z żelaznym uporem robiono wszystko, co się dało, aby zatopić kraj, a przede wszystkim stolicę w fali moralnego smrodu.

Za jedno wypowiedziane szepem słowo o niepodległości groziło długoletnie więzienie, za najwstrętniejsze wykroczenie przeciwko obywatelności nie groziło nic lub w najgorszym razie drobna kara administracyjna.

Zepsucie uzyskało pełne prawo obywatelstwa. Od roku 1832 przestały faktycznie obowiązywać przepisy ograniczające niezad.

Domy publiczne mogły swobodnie prosperować w sąsiedztwie szkół i kościołów, mogły lokować się bez przeszkód na głównych ulicach miasta we frontowych lokalach i co wprost nie do wiary, mogły w razie protestu sąsiadów żądać policyjnej ochrony.

TREBACKA I KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE

„Nastąpił dla Warszawy lata całkowitego bezwstydu” — pisze historyk W. Zaleski, którego artykuły, drukowane w „Gazecie Policji i Administracji” w pierwszych latach niepodległości, stanowią niewyczerpane źródło wiadomości z dziejów prostytucji warszawskiej.

Najstarsze pokolenie warszawskie pamięta doskonale wygląd wieczornych ulic Trebackiej, przez którą nieraz należało przechodzić z teatrów ku Krakowskiemu Przedmieściu, gdzie w szeregu sześciu domów po lewej stronie, idąc ku Wierzbowej, mieściły się domy publiczne.

Od wieczora grała tam muzyka i przy oknach otwartych bez rolet odbywały się tańce wydekoltowanych prostytutek z najgorszym gatunkiem młodzieży wielkomiejskiej.

Wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia, zaczynając od małych, już nieistniejących domków między Trebacką a pałacem Potockich i od hotelu Saskiego do Zamku w otwartych oknach śladywały, całymi dniami w jednej tylko bieliźnie prostytutki, a część z nich stała włożyła się po chodnikach lub wyczekiwała, wabiąc klientów z pod bram i sieni.

Cóż mówić o Podwaku, ulicy Freta lub Bielańskiej, wzdłuż której od Długiej do Tłomackiego znajdował się szereg domów publicznych w bardzo cenionym przez właścicieli miejscu, bo w sąsiedztwie licznych tam hotelów.

POLICJA CARSKA
Zaczął się wówczas istny raj dla policji.

Każdy dom publiczny opłacał się sówicie, bufety z trunkami sta-

ły w domach tych zawsze bezpłatnie na usługi policji, a kurtuazja policyjna posuwała się tak daleko, że w obronie tych przedsiębiorstw generał Wasow ustanowił nocne posterunki policyjne w domach publicznych.

Przetwały one w niektórych z tych firm wiele zasłużonych dla rządów moskiewskich, aż do końca urzędowania w Warszawie generała Buturlina na stanowisku oberpolicmajstra.

Na posterunek nocny w domu publicznym wysyłano policjan-

tów tylko faworyzowanych, bo policjant taki wracał obdarowany i poczęstowany przez gospodarza. W razie awantury godził strony i tuszował skandale, także za to opłacany, a siedząc wraz z portierem w przedpokoju domu publicznego pomagał rozbiierać gości i sumiennie pilnował pozostawionej tam zwierzchniej odzieży.

OBRAZKI ULICZNE

Szczególnie ulubioną przez nie rząd dzielnicą było Stare Miasto. Na Freta znajdowało się trzy-

naście domów publicznych, zamieszkałych przez 500 (wyróżnienie: pięćset) kobiet.

Groźną sławę zyskała sobie ulica Kozia.

Tutaj zbierali się sutenerzy i tutaj odbywały się porachunki z rzymskimi do płacenia „gościńni”.

Potworne rzeczy działy się w pobliżu niektórych świątyń w czasie pogrzebów.

Gdy przy dźwiękach dzwonów żałobnych wynoszono zwłoki z kaplicy, w oknach sąsiednich do-

mów zjawiały się roznieglizowane dziewczki, niby z ciekawości przyglądające się orszakowi pogrzebowemu. W gruncie rzeczy był to wypróbowany sposób wyławiania gości z pośród uczestników pogrzebu.

Do codziennych widoków ulicznych rosyjskiej Warszawy należały długie kolejki żołnierzy wystające przed drewnianym domami na Mariensztację, gdzie mieszkali dziewczki zwane „kochankami żołdakami”.

Tłumy przechodniów, wśród których nie brakło i dzieci, gromadziły się przy barierkach na Zjeździe aby pogapić się na ordynarne dowcipkujących w oczekiwaniu swej kolejki „soldatów”.

Dopiero w ostatnich latach przed wojną, gdy rozpoczęto budowę wielkich kamienic współczesnych, zburzono drewniane budy, których mieszkanki przyniosły się do Czarnego Dworku za Powązkami.

SUTENERZY

Łatwo sobie wyobrazić jak wspaniale rozkwitał na błotnistym gruncie carskiej Warszawy fach sutenerski.

Absolutna bezkarność, przyjacielski kontakt z policją rosyjską i bezsilna spętana bezwola społeczeństwa sprzyjały rozwojowi ohdnegu procederu.

Z szeregów sutenerskich rekrutowali się najzagorzalsi obrońcy caratu, agenci ochrony, szpicle, prowokatorzy.

Opowiemy o nich szczegółowo w następnym artykule.

Dziecko spocone? - Przysyp je Pudrem Bebe Szofmana

Konkurs zadań i ciekawych pytań

Rezultaty 6-tej serii

Wraz z rosnącą popularnością naszego konkursu zadań i ciekawych pytań wzrasta ilość listów od Czytelników, już to dziękujących nam za podjęcie tego dzieła, który istotnie pobudza do myślenia nie tylko nad rozwiązywaniem łamigłówek, ale i do zastanawiania się nad różnymi sprawami życiowymi.

Na tem miejscu musimy szczególnie podziękować p. Kazimierzowi Kantowskiemu za jego życzliwe słowa. Wierzymy jednak, Drogi Panie, w ludzi, wierzymy, że więcej jest myślących, niż się to może wydawać.

Jeszcze raz zwracamy uwagę, że odpowiedzi i rozwiązania mogą nadsyłać wszyscy. Zadania trudniejsze, wymagające jakichkolwiek wiadomości specjalnych, a nie rozwiązane nie są liczone ujemnie przez sąd konkursowy dla tych, którzy widocznie (a nie jest to trudno stwierdzić) nie mogli dać należytej odpowiedzi. Z tego wynika, że nie jest konieczne nadesłanie wszystkich rozwiązań, by otrzymać nagrodę.

A teraz rozwiązania:
ROZWIĄZANIA I ODPOWIEDZI 6-EJ SERII

PIERWSZA ZAGADKA przyniosł w rozwiązaniu tak aktualny wyraz, że go każdy z łatwością odgadł. Naturalnie — **KRYZYS**.

UKŁADANKA mogła mieć różne rozwiązania, między innymi: Las, osa, syn; albo: nos, osa, sas; albo: kos, osa, sak i wiele innych.

PYTANIE na temat zdrady małżeńskiej najwięcej przyniosło odpowiedzi, że niema żadnej różnicy między zdradą żony, a zdradą męża. Było jednak wiele odpowiedzi, w których autorzy te różnice wyraźnie widzieli. Oto, na przykład, co w tej sprawie pisze nieustraszone uczestniczka naszego konkursu, p. Z. Gurjew:

„Różnica pomiędzy zdradą żony, a zdradą męża jest duża. Mężczyzna traktuje zdradę jako epizody, których może mieć wiele w swym życiu. Zdrada męża jest przeważnie chwilowa, tylko fizyczna, wynika z nadużycia alkoholu, z chwilowego popędu zmysłowego, a nawet z chęci oszczędzenia żony w jej chorobie. Mąż, zdradzając żonę, może ją jednocześnie kochać, szanować i nigdy nie zrywa z nią łączności duchowej. To też najczęściej o wrota skrzeszony. Wyjatkami są osobnicy o zwyrodniałych instynktach, ale takich jest niewiele.
Kobieta natomiast (mówię tu o ko-

biecie bezwzględnie uczelnej) posiada zupełnie inną psychologię. Żona, jeśli zdradzi męża, to dopiero po długiej i ciężkiej walce ze sobą. Żona nigdy nie zdradzi męża, jeśli ma dla niego choć trochę uczucia i szacunku. Jeżeli zdradziła męża fizycznie, to już na długo przedtem straciła dla niego miłość, szacunek, straciła z nim łączność duchową, zniegawdziła go, bo zdradzając, musi oddać serce i duszę.”

Wiele osób nie zgodzi się z Panią, ale na tem miejscu nie możemy przeprowadzać dyskusji w tej bardzo ciekawej sprawie. Pozwólmy sobie tylko przytoczyć jedną z lakonicznych dowcipnych odpowiedzi: „Gdy mąż zdradza — ma podwójne wydatki, gdy żona — ma podwójne dzieci!”

CO WIEŚ O AUTORZE „PANA TADEUSZA”? Pytanie to przyniosło wszystkie odpowiedzi zadawające. Niema nikogo w Polsce, kto by nie znał przynajmniej tytułu tego dzieła naszego największego poety Adama Mickiewicza.

UKŁADANKA nie była trudna do ułożenia. Poszczególne słowa: wdowa, romans, stelnach, Antoni, lombard — Wersal.

ROZSZPANKA również nie sprawiła nikomu kłopotu: Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.

SLIMAK ZOOLOGICZNY był zadaniem trudnym i nieliczne były odpowiedzi dla trafne, lub zbliżone do trafnych. Oto jedno z rozwiązań: kot, tur, kosa, kielb, baranek, kukurka, pantera.

SZYFR z łatwości został odczytany: Z łatwości odgadną, jeśli zaczęli czytać od końca sylabami.

Pytanie „**JAK NAJTAJNIEJ SPEŁNIC URLOP**” w czasach biedy i bezrobocia przyniosło dużo skromnych sposobów, obracających się przede wszystkim dookoła piesztych wydezek. Jeden z Czytelników pisze:

„Dla mnie urlop, to gwiazdka na niebie. Człubym się bardzo zadowolony, gdybym mógł chociaż na tydzień wyjechać na wieś i na czystym powietrzu, w słońcu, na łonie natury trochę sobie wypocząć.”

Inny Czytelnik radzi: „Wystarczy, gdy się weźmie jakiś posiłek i pójdzie nad naszą kochaną Wisłokę, opalić się na plaży, lub urządzić małe wycieczki (piesze) do podmiejskich okolic. Pochemurne dni można poświęcić zwiedzaniu muzeów, wystaw i oglądaniu zabytków starej Warszawy.” Ostatnia uwaga jest bardzo słuszna: mieszkańcy Warszawy nie znają ani swych muzeów, ani jej zabytków!

ZAGADKA była niezwykle łatwa: cebula.

ZADANIE LITEROWE też nie było trudne. Oto jedna z odpowiedzi: Ergo, Andy, taca, pika, Elba.

PYTANIE MORSKIE zaświadczyło o uświadomieniu obywatelskim i patriotyzmem uczestników konkursu. W każdej odpowiedzi znaleźliśmy całkowite zrozumienie wagi naszego skromnego dostępu do morza i zrozumienie, że jego skrawek jest dla nas szczególnie ważny jako jedyna brama, łącząca nas ze światem. Dlatego winniśmy dostępu do morza na małym skrawku wybrzeża strzec szczególnie i myśleć o rozbudowie floty wojennej, gwarantującej bezpieczeństwo, nie tylko wybrzeża, ale i całości państwa!

METAGRAM przyniosł przeważnie trafne odpowiedzi: San i Jan (ale nie brakło i Józefów).

SZARADA była nieco trudniejsza i nie wszyscy ułożyli wyraz Kubrak. Skoro wyszedł z użycia, to wielu o nim zapomniało!

UKŁADANKA z nazw okrętów wojennych polskich była istotnie trudna. Coarwada niebardzo się zaskoczył z

jednym z naszych Czytelników, który twierdzi, że nie należy wymagać od wszystkich znajomości nazw okrętów polskich. Mamy ich, niestety, tak mało, że nie byłoby trudno je spamiętać, gdybyśmy się nalezyście interesowali naszą flotą; jak to bywa u innych narodów poświęcających wiele uwagi morzu. Jedną z naszych Czytelniczek, pracownica domowa, pisze: „15-go za dnia nie mogę rozwiązać, ale przy rozwiązaniu dowiem się, jakie mamy tożsacie podwodne i okręty, z czego się bardzo cieszę.”

Rozwiązanie tego zadania jest następujące: Rys, Wilk i Złik (gdzie podwodnej, okręt - szkola — Baltyk, torpedowiec — Krakowiak, okręt minowy — Smok, torpedowiec — Podhalanin, nazwy kontrtorpedowców, dwóch największych naszych okrętów wojennych: Wicher i Burza, szkolny okręt artyleryjski Heller.

UKŁADANKA łatwo wypadła — samolot.
To łatwe zadanie zakończyło serię 6-tą.

NAGRODY

Po rozpatrzeniu odpowiedzi i rozwiązaniach przyznał sąd konkursowy nagrody następującym osobom:

I — 20 zł. gotówką — St. Matczak w Warszawie, Długa 46 m. 36.

II — 10 zł. gotówką — Jan Klumaszewski w Warszawie, Mińska 9 m. 41.

III — 10 zł. gotówką — Anieła Komenderówna w Krakowie, Florjańska 55 m. 7.

IV — 10 zł. gotówką — Florentyna Gładzińska we Włocławku, Karnkowskiego 43.

V — komplet bielizny — Maria Kozłowska w Łomży, Okrzei 1 m. 7.

VI — kupon na obuwie — Władysław Burzyński w Warszawie, Zawiszy 49 m. 18.

VII — kupon na kapelusz — E. Pirański w Warszawie, Ujazdowskie 34.

VIII — książka — Bolesław Pałuszek w Częstochowie, 1 Maja 40.

IX — książka — Chor. Chodorowski, Lublin 8 p. p. Leg.

X — 3 pary pończoch — Genowefa Konwiakówna w Warszawie, Tarczyńska 14 m. 39.

XI — 3 pary pończoch — Aleksandra Modzelewska w Warszawie, Świętojańska 15 m. 6.

XII — 3 pary pończoch — Emilia Ślaska w Warszawie, Chocimska 23.

XIII — 2 bilety do kina — Zofia Gurjew w Warszawie, Piłsucka XI Nr. 42 m. 71.

XIV — 2 bilety do kina — Antoni Wierzbicki w Warszawie, Graniczna 7 m. 80.

Wszystkie wyżej wymienione osoby zechcą się zgłosić po odbiór nagród do naszej administracji dnia 14 lipca od godz. 10-ej rano do 3-ej po poł.

Zamieszkałym na prowincji na grody wysłamy pocztą.

„Dziękuję ci, Pani, za wyjątkowo ciepłą wodę kwiatową, którą mi przyniosła. Jest to najsmakowniej i najczystszy zapach.”
Gentil Bouquet. Najlepsze i najsmakowniej.
Non Parfumerie. Parfumerie.
FLORIDA
WARSZAWA

Lecznica dra GISERA
WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRNE
CHMIELNA 47. od 9 r. do 9 w.

Lecznica Wszystk. TWAROGA 4
specjal. WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRNE.
9 r. — 9 wiecz. Niedziela do 3.

Dr. M. BERLIS Wierzbowa 9
(Pl. Teatr.)
WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRNE.
Godz. 1—2 pp. 5—8 w. Panie 4—5 pp.

Dr. med. K. KRAJEWSKI
przyjmuje chorych w lecznicy
Chmielna 56, tel. 257-52. od 8 r. — 9 w.
WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRNE.

PRZYCHODNIA DLA KOBIEC
Dr. med. Franciszka GINZBURGOVA
Chor. kobiece i akuszerka, g. 10r-8w.
Senatorska 22, tel. 1101-69.

Lecznica Nalewki 15
(Zamkowa 12)
WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRNE.
godz. 1—8 wiecz.

Dr. SZTERN Senatorska 6
med. (przy Pl. Teatr.)
Weneryczne, beczka, dróg moczowych, płciowe 9 r. — 8 w.

Tańców ucz się tać, byś w karawale już umiał. Mieściecznie tylko z 2-50 Partnerki bezpłatnie. Leszno 33-50 tel. 11-02-24

„CHOLEKINAZA”
H. NIEMOJEWSKIEGO
STOSUJE SIĘ PRZY CHOROBAH:
I. WĄTROBY I NA JEJ TLE:
a) kamienie żółciowe,
b) żółtaczka,
c) chroniczne zaparcia stolca,
d) katary żołądka i kiszki.
II. NA TLE ZŁEJ PRZEMIANY MATERJI:
a) podagra (artretyzmu),
b) ischias i inne neuralgie ortretyczne,
c) choroby skórne na tle złej przemiany materji (trądzik i t. p.)
ZADAC BROSZUR
„CHOLEKINAZA”, WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 8, TEL. 974-96.

Bezdomni w trosce o los swych prowizorycznych sadyb

Bezdomni, którzy pobudowali domki w okolicy plaży nad Niemnem, zaniepokojeni o los swych prowizorycznych siedzib wysłali ostatnio delegację do p. Starosty.

Delegaci reprezentowali około 70 domków. Polecenie usunięcia domków tyczyło się tylko 20, o czym w swoim czasie donosiliśmy, bezdomni jednak postawili działaczo wspólnie. P. starosta oświadczył dele-

gatom, że sprawa ta żywo go obchodzi i zapewni bezdomnych, że dołoży wszelkich starań, by ich domków nie usunęto. W tym celu porozumie-

nie również z Urzędem Wojewódzkim, który może zlecić Zarządowi Miejskiemu by stan dotychczasowy pozostał niezmienionym.

Huta Szklana przerzuca się na nowe dziedziny produkcji

Jak wiadomo od wcześniejszego b. roku Huta Szklana w Grodnie została unieruchomio-

na ze względu na brak zamówień z Polskiego Monopoliu Spirytusowego.

Dotychczas huta mogła pracować jedynie w posiadaniu za mówień Dyrekcji P. M. S., będąc niejako skazaną na łaskę i niełaskę Dyrekcji.

Po dłuższych, bezkuteknych oczekiwaniach zamówień wreszcie Zarząd Huty postanowił sięgnąć po szersze dziedziny produkcji. W tym celu zakupił kilkaset metrów sąsiedniego

Zjazd gwiazdzisty do Grodna z całej Polski

Dnia 8 lipca b.r. Sekcja Motocyklowa Klubu Sportowego „Cresovia” organizuje I Ogólnopolski Zjazd Gwiazdzisty i Plakietowy do Grodna.

Spodziewany jest przyjazd około 200 maszyn z całego kraju. Komitet organizacyjny poczynił wszelkie starania, aby uczestnicy Zjazdu i goście odnieśli jak najlepsze wrażenie z Grodna Batorego, którego okolice należą do najpiękniejszych zakątków naszego kraju.

Zjazd powyższy w społeczeństwie grodzieńskim budził żywe zainteresowanie, a doceniając doniosłość dla kraju sportu motorowego, który pomimo ciężkich narazie warunków drogowych stale się rozwija.

Protectorat nad Zjazdem objęli łaskawie p. wojewoda Białostocki Stanisław Michałowski i Dowódca Okręgu Korpusu Nr. III p. gen. bryg. inż. Aleksander Litwinowicz.

W programie Zjazdu przewidziane jest zwiedzenie zabytków miasta jak również podróż statkiem—Niemnem do najpiękniejszych okolic, m. in. do Gór Kredowych.

Na zakończenie Zjazdu odbędzie się rozdanie licznych nagród, następnie wspólny obiad.

Po wszelkie informacje należy zwracać się do Sekcji Motocyklowej, Grodzieńskiego Klubu Sportowego „Cresovia”, Grodno, ul. Narutowicza 4.

Zmiana warunków pracy przy budowie kolei Druskienickiej

Dotychczas robotnicy, w liczbie około 400 zatrudnieni przy budowie kolei Druskienickiej—Poręcze pracowali akordowo.

Wytwarzyło to niezdrową atmosferę ze szkodą dla ogółu robotników. Aby osiągnąć maksymalną stawkę 4 zł. 20 gr. dziennie, większość robotników pracowała od godz. 3 ej rano do godz. 7-jej wieczór, czyli re-

zam 16 godzin dziennie.

Obecnie wszyscy robotnicy otrzymali dwutygodniowe wymówienie, po upływie którego będą płatni za dniówkę po 2 zł. 50 gr.

Wprowadzi to z jednej strony nieco zdrowszą atmosferę, z drugiej zaś pozwoli zatrudnić więcej robotników, względnie tę samą ilość przez dłuższy czas.

Taraszkiewicz ekonomem pod Moskwą

„Biel. Krynica” podaje o losach Taraszkiewicza, który jak wiadomo został wymieniony z Sowietami. Okazuje się, że przywódca ruchu białoruskiego na terenie Polski, niedługo popasał się w Mińsku i zo-

stał przeniesiony pod Moskwę, gdzie osiadł w majątku państwowym z funkcją ekonomy.

O jakiegokolwiek działalności Taraszkiewicza w Mińsku bolszewicy słyszeć nie chcieli.

Dzisiaj rozpocznie walki międzynarodowych w Domu Żołnierza

Dzisiaj w niedzielę dnia 1 lipca o godz. 8 wiecz. W sali Domu Żołnierza, odbędzie się uroczyste otwarcie wielkiego międzynarodowego Turnieju mistrzów walki zapasniczego o nagrody honorowe i pieniężne dla zapasników zawodowych.

(Udział biorą: Polska) znany na obu półkulach Europy i Ameryki zdobywca pasa złotego Buenos Aires: Teodor Tarno, oraz mistrze państw: Bułgarii, Holandji, Niemiec, Austrii, Hormacji i innych państw: Z żydowskich zapasników młody herkules, postrach zapasników uczeń p. Brejtbarde Izak Binder, oraz znany już w Grodnie 1930 roku trener makabi stanisławowskiej Fuks Langer, przytem zapowiada się zjazd wielki zapasników polski, Kraków, Warszawa, Łódź turniej wzbudził w naszym mieście wielkie zainteresowanie wśród miłośników tego sportu i z pewnością będzie największą sensacją sportową sezonu.

Pismo nasze będzie podawać rozkład losowania walk. Nad walkami będzie kontrola związku zapasników.

Zakład Krawiecki F. PICEWICZ

Grodno, ul. Listowskiego (obok lokalu S. U. P.)
Przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania.
Wykonanie solidne.
Ceny umiarkowane. 23

Nocny dyżur apteki:

Dzisiaj: Apteka Szwarca, Orzeszkowej 13, tel. 56.

Zmiany w duszpasterstwie wojskowym

Dotychczasowy dziekan wojskowy ks. Kazimierz Suchciński został przeniesiony na stanowisko dziekana do garnizonu w Łodzi. Dziekanem O.K. III Grodna został mianowany dotychczasowy proboszcz garnizonu grodzieńskiego ks. Otto Krysten.

Pożar

We wsi Kabele, gm. Marcinkańce pożar strawił zabudowania trzech gospodarstw. Oprócz budynków spłonęło 1600 kg. słomy, 2 krowy, 2 świnie i t. p. Straty wynoszą 1750 zł.

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Zawiadamiam

Sz. Kliencie, że zaszczycana moja pracownia

OBUWIA

przy ul. Brzygłdzkiej została przeniesiona z dniem 30 maja z lokalu pod nr. 19 do nr. 11 (dawn. sklep Kotoka)
Z poważaniem I. OSTROWSKI

ATRAKCYJA — GRODNA — SENSACJA

Tylko na 3 dni przybył do Grodna słynny warszawski

CYRK STANIEWSKICH

Nowy, wielki, rewelacyjny program dotąd w Grodnie niewidziany. Najmądrzejsze słonie, wszechstronni artyści „Jenny i Picollo”, fenomen XX wieku kpt. ang. Smiths człowiek o stalowej piersi. Zespół chińczyków Soutg China z nadwornego teatru Mikada w Pekinie. Nadzwyczajny żongler na koniu Ferroni, słynny zespół Italo-Boys akrobaci odznaczeni na światowej wystawie w Chicago w r 1932, ulubieńcy publiczności Bim-Bom w nowym repertuarze, tresura arabskich koni, oraz dalszych 16 sensacyjnych atrakcyj.

Uwaga! W niedzielę 1 lipca br. odbędzie się 2 przedstawienia o godz. 4,15 popoł. i 8,15 wiecz. Przy cyrku bogato zapoatrzonzy zwierzyniec otwarty codziennie od godz. 10 rano do 7 wiecz. Cyrk gra bez względu na pogodę ponieważ dach cyrku jest nieprzemakalny.

Gościnne występy Cyrku Staniewskich w Grodnie

Dawno zapowiadziany przyjazd popularnego w Polsce Cyrku Staniewskich ziścił się. Własnym pociągiem przyjechał ten doprawdy wspaniały i największy Cyrk do naszego miasta i rozpoczął przedstawienia. Jak się dowiadujemy, obecny program zapowiada się sensacyjnie, podziwiać bowiem będziemy na arenie cyrkowej 20 światowej sławy atrakcyj.

Niewątpliwie wszyscy sympatycy cyrkowi podążą dziś wieczorem na przedstawienie, by podziwiać cuda nowoczesnej areny cyrkowej.

Cyrk Staniewskich przyjechał tylko na 3 dni do Grodna.

Kradzież gotówki z kufra

Z kufra An el Karpowiczowej we wsi Łapienki nieznanymi sprawcami skradli 15 zł. w czasie nieobecności domowników. O kradzież poszkodowana podejrzewa lokatora.

Ofiara bójki

Na Szamatowicza Kazimierza z Grandzicz napadli Jan i Wacław Romanowicz z Grandzicz, którzy zadali mu kilka cięższych ran. Ofiarę porachunków losobistych umieszczono w Szpitalu Miejskim w Grodnie.

ś. t. p.

Marja Zajczkowska

lat 46,

zmarła po długich cierpieniach 30 bm. zaopatrzona SS. Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz dzisiaj o godz. 18 z domu żaloby przy placu Batorego 7.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się poniedziałek o godz. 9-jej w Kościele Bernardyńskim. O czym zawiadamiają pogrzebi w smutku. Mąż i Krewni

Z Teatru Miejskiego

W niedzielę 1 lipca „Pani X”, Początek o godz. 8.45.

ZGUBIONO

przy ul. Bonifraterskiej w bramie domu nr. 2 torebkę damską, w której znajdował się dowód osobisty, wydany przez Starostwo Grodzieńskie, legitymacja Ubezpieczalni Społecznej, zegarek nikłowy kieszonkowy męski, książeczka do nabożeństwa, 2 różańca, krzyżek drewniany, klucz od mieszkania, 4 złote gotówką i inne drobniaki. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot dokumentów pod adresem: ul. Orzeszkowej 29 m. 3 Antonowicz Walerjan.

Tylko w wypożyczalni Iberskiego otrzymasz ostatnie nowości powieściowe.

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Starostwo Grodzieńskie na imię Heleny Antonowicz. 3-2

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

Wstęp od 25 gr.

D z i ś!

Walka namiętności, miłości i siły o prawo do kobiety oto tło najnowszej przeboju p. t.

KOBIETA i BESTJA

W rol. gl. Carolia Lombard najpiękniejsza kobieta świata Charles Laughton pogromca Janningsa oraz Charles Bickford

W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramountu oraz PATA

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 20 gr.

D z i ś!

Wspaniały podwójny program
Moralność Pani Dulskiej
dramat w 9 szt. G. Zepolskiej
Ekscentryczny Jegomość
z Douglas Fairbanksem

Dźwiękowiec Apollo

Dominikań, 26

D z i ś! Wstęp od 25 gr.

pierwszy polski film erotyczny na tle bajecznego piękna huculskiego p. t.

„PRZYBŁĘDA”

z utocą INA BENITA w roli głównej
„PRZYBŁĘDA” — to walka między sercem a sumieniem
„PRZYBŁĘDA” — to bunt natury przeciwko człowiekowi
„PRZYBŁĘDA” — to miłość i żywioły

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe Brygłdzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵

Wstęp od 25 gr.

Dzisiaj dramat miliona istnień ludzkich rzuconych w wir wojny, wstrząsająca tragedia czwórki przyjaźni na froncie

„Najeźdźcy” (Front Zachodni 1918 r.)

Huk armat, gruchot karabinów maszynowych, wybuch granatów i bomb, zgrzyt tanków, dźwięk drutów kolczastych, manierek i łopat to muzyka filmu „Najeźdźcy”